

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Roznie 12. 6.
Półrocznie 24. 3.
Kwartalnie 12. 1 k. 50.
Miesięcznie 1. 50.

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE
Koczenie 12. 8.
Półrocznie 24. 4.
Kwartalnie 12. 2.

Prenumeraty na „Dziennik Łódzki”
w Warszawie przyjmuje skład Henryka
Pirszfelda, przy ul. Mazowieckiej,
nr 16, wprost towarzystwa kredytowego
ziemskiego. Tamże nabyciwać
można pojedynczo numery Dziennika.
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz poltym lub za jego
miejscę 6 kop., z następowem wrazie
częścieliej powtarzających się albu więk-
szych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.
Nekreplegi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowa ogłoszenia adre-
sowe po ra. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10
rubli następowo dodatkowa ogółem 5
proc.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

KALENDARZYK.

Dziś: Donata i Wiktora MM.
Jutro: Józef P. M., Heleny P.
Wschód słońca o godz. 4 m. 0. Zachód o godz. 7 m. 53
Długość dnia godz. 15 m. 53. Przybyło dnia godz. 8 m. 15

BIRO REDAKCYI I ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika”
oraz w biurach ogłoszeń Rajchmanna i Frenclera w Warszawie
i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

PRZEGLĄD EKONOMICZNY.

Przemysł w Rosyi, rozwijając się ciągle,
coraz bardziej uczuwa potrzebę utorowania
sobie dróg zbytu za granicę, przyczem
głównie pokłada nadzieję w rynkach wschod-
nich. Dotychczas jednak działalność w tym
kierunku polegała w znacznej mierze na
mniej lub więcej szeroko obmyślanych pro-
jektach, a pojedyncze próby praktyczne
kończyły się często zupełnie niepowodze-
niem, naradzając przedsiębiorców na straty.
Przemysłowcy i kupcy z Rosyi spotykają
wszędzie dobrze zorganizowaną, ustaloną i
zabezpieczoną konkurencyję zachodnio-euro-
pejską, której nie mogą wytrzymać, głowie-
nie skutkiem niemiejskiego, lub też nie-
doleżącego brania się do rzeczy. Z Kijowa
donoszą, że kilku cukrowników tamtejszych
postanowili wysłać cukier do Persyi.
Zdawałoby się, że powodzenie takiego
przedsięwzięcia nie może podlegać wątpli-
wości. Rosya posiada wszelkie warunki
sprzyjające wielkiemu rozwojowi przemy-
słu cukrowniczemu, a w celu natlenienia
wywozu cukru za granicę robiono oddaw-
na usilne starania i osiągnięto znaczną
pomoc od rządu. Uzyskano premie od cu-
kra wywożonego za granicę, obniżkę ta-
ryf kolejowych i inne ulgi dla fabrykan-
tów. Dzięki tym środkom, cukier rzeczy-
wiście przedostał się przez granicę zachod-
nią, znalazł zbytni na rynkach zagranic-
nych i dziś tworzy jedną z ważniejszych
pozycji ruskiego handlu wywozowego.
Z tem większą przeto pewnością można
było liczyć na pomyślny rozwój wywozu
tego artykułu do Persyi, kraju, który sam
stara się o utrzymanie stosunków handlo-
wych z Rosyą, biorąc niematy udział w o-
brocie wielkich jarmarków ruskich, któ-
ry ciągnę ku Rosyi siłą warunków geogra-
ficznych i politycznych i w którym wszed-
nie współzawodnictwo z innemi krajami
na tem polu nie powinno było być trudne,
ile że te kraje nawet na własne potrzeby
nie dość cukru wyrabiają i same muszą go
sprowadzać. Tymczasem po dwu latach
wysiłków bezowocnych, przemysłowcy kij-
owscy musieli uznać się za zwyciężonych,
zamiast spodziewanych zysków ponieśli

znaczące straty. Pokonało ich współzawo-
dnictwo — Austrya, która sama skupuje
znaczące ilości cukru ruskiego. Jedyną
korzyścią z tej próby może być doświad-
czenie, jeżeli też skorzystają przemysłowcy
i kupcy w Rosyi. Jest ona bowiem no-
wym przykładem, że powodzenie handlu
na rynkach wschodnich zależy nie tylko od
wymiarów i udoskonalenia danej gałęzi
przemysłu, lecz od wielu innych jeszcze
warunków. Oprócz wpływu politycznego,
potrzebne jest w tym celu zorganizowanie
stosunków handlowych, założenie banku
własnego, agentur handlowych i kantorów,
żeby kupcy mogli znaleźć na miejscu po-
parcie i pomoc. O to wszystko postarały
się inne narodowości, nie dziw więc, że są
panami sytuacji. W Rosyi oddawna już
projektuje się założenie przez grupę kapi-
talistów specjalnego banku wyłącznie dla
podtrzymania i ożywienia handlu ruskiego
w Persyi; były nawet pogłoski, że ustawę
tego banku wniesiono już do zatwierdzenia,
lecz w rzeczywistości nic nie zrobiono
dotychczas. Tymczasem austriacka agen-
tura handlowa nie zasympa sprawy i pra-
cuje energicznie nad zabezpieczeniem zby-
tu płodów i wyrobów swego kraju. Gdy
przemysłowcy kijowscy, zrażeni niepowo-
dzeniami, mieli już zlikwidować swe inte-
resy, austriacka agentura handlowa ofia-
rowała im swe usługi w sprzedaży cukru
ruskiego i przedstawiła tak korzystne wa-
runki komisyonerskie, że chętnie zgodzili
się na nie.

Bardzo ważnym środkiem do szerokiego
rozwinięcia stosunków handlowych w kra-
jach nieposiadających dostatecznych środ-
ków dogodnej komunikacji, jest przepro-
wadzanie odpowiednich dróg i dobra orga-
nizacya przedsiębiorstw przewozowych. To
też narody dążące do opanowania rynków
wschodnich, nie szczędzą nakładów i pra-
cy w tym kierunku, a budując nowe drogi,
stara się je opanować i nadać im kier-
unek dla siebie korzystny. Przedsiębiorcy
ruscy i pod tym względem dają się uprze-
dzać innym. Niedawno niemiecy uzyskali
koncesyę na budowę małażyatyckiej linii
kolejowej ze Skntari do Angory i dalej do
Erzerumu. Obecnie znowu usiłują zagar-
nąć w swe ręce drogi żelazne w Turcyi
europejskiej. Kolej tureckie eksploatuje

teraz, jak wiadomo baron Hirsch, który
utworzył w tym celu wielką kampanię.
Otóż nadchodzą wiadomości, że berliński
„Deutsche Bank” i jeden z wielkich ban-
kierów wiedeńskich zawarli umowę z ba-
ronem Hirschem, mocą której stają się zu-
pełnymi panami rzeczonych dróg żelaznych.
Nie ulega wątpliwości, że wielka ta ope-
racya może być dobrym interesem finanso-
wym dla przedsiębiorców. Dochodzi tak-
że, że służy ona celom politycznym, że po-
za plecami przedsiębiorców stoją rządy,
niemiecki i austriacki, które chcą pozys-
kać tą drogą nowe środki do wzmożenia
swego wpływu na półwyspie Bałkań-
skim. W każdym jednak razie odbije się
ona z pewnością na handlu wywozowym
Rosyi, jeżeli rzeczywiście dojdzie do skut-
ku. Opanowawszy sieć dróg żelaznych,
Niemcy i Austrya zajmą w Turcyi uprzy-
wilejowane stanowisko, z łatwością zwal-
czą współzawodnictwo innych państw eu-
ropejskich i staną się panami rynków tu-
reckich. Do osiągnięcia tego celu wystar-
czy im odpowiednie unormowanie taryf
przewozowych.

Przemysł, handel i komunikacye.

Drugi żelazne.

— W tych dniach zaczęły kursować po-
ciągi miejscowe na kolei nadwiślańskiej po-
między Warszawą a Nowo-Georgiewskiem.
— „Petersb. wiadomości” donoszą, że w
komitecie ministrów zatwierdzono projekt
budowy kolei żelaznej od Urala do stacyi
buzulnickiej drogi orenburskiej.
— „Odeskija nowosti” donoszą, że ist-
niejący projekt połączenia pewnej liczby dróg
żelaznych w Rosyi w grupy, przy odpo-
wiednim połączeniu zarządów i eksplo-
atacyi tych dróg. Na pierwszym planie
stoi połączenie dróg południowo-zachodnich
i dróg w Królestwie Polskiem, następnie
zamierzone jest połączenie w grupę „po-
łudniowo-wschodnich” dróg żelaznych:
charkowsko-mikolajewskiej, łozwosko-sewasto-
polskiej i projektowanej drogi penzeńsko-
charkowsko-łozowskiej.
— Kolej wiedeńska, jak donosi „Kuryer
warszawski”, skutkiem braku wag centy-

malnych na stacyi warszawskiej, zmuszona
jest znaczną ilość transportów zbożowych
i towarów transito przyjmować z kolei
obwodowej bez przeważania. Manipulacya
ta pociąga za sobą odpowiedzialność to-
warzystwa za braki, ujawniające się dość
często przy odbiorze towarów na stacyach,
od których są wysyłane. Straty stąd wy-
nikłe dochodzą do kilkudziesięciu tysięcy
rubli rocznie. Sprowadzone z zagranicy
wagi pośpieszne najnowszego systemu,
z powodu uszkodzenia w drodze pewnych
części składowych, dotąd nie są ustawione.
— Dochody kolei wiedeńskiej w kwiet-
niu roku bieżącego przyniosły ogółem
666,119 rubli, t. j. o 16,144 rubli więcej,
niż w kwietniu roku zeszłego, zaś w pier-
wszych czterech miesiącach roku bieżące-
go ogółem 2,880,239 rubli, t. j. o 85,495
rubli więcej, niż w tymże czasie roku ze-
szłego. Dochody kolei bydgoskiej w kwiet-
niu roku bieżącego dały 64,703 rubli, t. j.
o 3,456 rubli mniej, niż w kwietniu roku
zeszłego, zaś w pierwszych czterech mie-
siącach roku bieżącego ogółem 272,845
rubli, t. j. o 7,735 rubli mniej, niż w tym-
że czasie roku zeszłego.

Handel.

— Urzędnicy warszawskiej komory cel-
nej, delegowani do piwnic, zostających pod
kluczem komory, gdzie asystują przy zle-
waniu z beczek koniaku do butelek, na
które jednocześnie nakładana jest bande-
rola dla trunków zagranicznych, otrzymali
połączenie dopińlować, aby przy pomienio-
nych czynnościach nie działali się malwersacye
w postaci tak zwanych „fersznitów”, czyli
mieszank koniaku ze spirytusem lub innymi
płynami. W tym celu delegaci komory o-
bowiazani są znajdować się w piwnicach
od ostatniej chwili rozlania trunku z be-
czek w butelki i dopińlować, aby bande-
role, okalające korek i szyjkę, były szczel-
nie klejem stolarskim przyklejone. Takie
tylko przyklejanie zapobiedz może nadu-
życiom, gdyż banderola po wyjęciu korka
nie będzie już zdatna do powtórnego na-
lepiania.

— Wywóz okowity z Cesarstwa i Kró-
lestwa w pierwszym kwartale roku bieżą-
cego powiększył się w porównaniu z ta-
kimże okresem roku zeszłego o 1,035,423
do 1,753,240, czyli o 717,787 wiader stu-

RENÉ BAZIN.

RODZINA NOELLET.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 110).

Mówił bez snurowości, a twarz i dźwięk
głosu jasno dowodziły, że dawny gniew
znikł, ale matka zbyt była wzruszona sa-
ma, aby to mogła dostrzedz.
— A, dość już tego! — dodał, widząc, że
i córki płaczą — idźcie sobie, kobiety, ize
wasze tu na nie. My z Ludwikiem pogad-
amy o sprawie.
— Dnia 28 grudnia — zapytał fermer, gdy
zostali sami — co się wtedy stało?
— Był to dzień moich zaręczyn, ojcze
Noellecie!
— No, tak, ale przecież nie o tem w li-
ście mowa: „Straszliwa porażka!” Pewną
rzeczą jest tylko to, że on chory i ma
zrytotę.
— I upija się wódką — dorzucił Fauve-
pre — a widziałem w pułku żołnierzy, któ-
rzy umierali od tego.
— Umierali? — powtórzył fermer.
— Usiadł i ukrył twarz w dłoniach, rozmy-
ślając głęboko. Po chwili znowu wypro-
stował się i rzekł mocnym głosem, spoglą-
dając na narzeczoną córkę:
— Pójdę po niego do Paryża.

XX.

...Po długim blakaniu się po Paryżu,
Julian i Antonina znaleźli wreszcie ulicę
Caumartin i napis olbrzymi na jednym z do-
mów: „Don Juan, gazeta literacka, świato-

wa i finansowa”. Weszli, wstąpili na scho-
dy i ujrzeni po chwili dwoje drzwi z napi-
sami: „Redakcyja” i „Administracya”. Słów
tych wieśniacy nie zrozumieli i tylko na
chybił trafli, przyciskając rękę do serca,
które biło jak młotem, stary fermer otwo-
rzył pierwsze. Jakis zaspany chłopak bio-
rowy ze zdziwieniem zapytał gości, którzy
nie wiedzieli, że o 4-jej po południu dzien-
nik nie żyje, budząc się do życia o 8-jej
dopiero:
— Czego potrzeba?
— Chcemy widzieć Piotra Noelleta — od-
rzekł fermer.
— Macie szczęście, on tylko jeden zja-
wia się do redakcyi o takiej porze.
— A więc jest?
— Tak, ale to tak samo jak gdyby go nie
było.
— Chory, czy tak? Proszę mówić! Je-
stem Julian Noellet z Fief-Sauvin, jego
ojciec.
Chłopak popatrzył przez chwilę na fer-
mera z pewnem poszanowaniem.
— Jeżeli poszukujecie syna, to muszę
was uprzedzić, że on was nie pozna praw-
dopodobnie. Jakis cios dotknął oczywiście
biedaka, nie wiem tylko jaki, dość, że przed
trzema miesiącami zaczął się upijać wódką,
a jak wam wiadomo, straszna to jest rzec-
za; przychodził tu pijany i niezdolny do
pracy. Główny redaktor spostrzegł to, przy-
szło do scen i onegdaj syna waszego wy-
dalono. Wielka szkoda: chłopak wielkich
nadziei, ale ta wódka przeklesta!... Sam nie
wie, co robi. Od dwóch dni przychodzi do
redakcyi, jak gdyby nie wiedział o wy-
daleniu, a nie przeszkadzaj mu spać w sali
redakcyjnej, bo po południu, wszystko je-
dno, niema nikogo.
— Proszę mnie zaprowadzić do niego.

Chłopak poprowadził ich przez długi ko-
rytarz, do sali redakcyjnej, gdzie bolesny
widok czekał starego fermera. Pod ścianą
na kanapie leżał, uspijony snem głębokim,
Piotr Noellet. Wielka litość scisnęła ser-
ce ojca. Przypomniał sobie silnego, zdro-
wego chłopaka, którego wychował; czyż
ten sam był tu przed nim, błądź śmiertel-
nie i wychudy? Jakaż wielka pora była
przyjść i zabrać go do Wande!
Podbiegł, podniósł jego głowę ramieniem
i zaczął przemawiać drżącym głosem:
— Ej, Piotrze, mój chłopaku, obudź się,
to ja!
Piotr nie otwierał oczu.
— To ja! — wołał stary — a to, patrz,
Antonina. To Geniwiera przysłała do ciebie
do Paryża.
Antonina schwyliła zwiśniętą rękę brata i
ukłakiży, zaczęła ją calować.
Jak gdyby ciepło tego pocałunku dzie-
cinno go rozwiało ciężki sen pijanego, Piotr
podniósł powieki i beznamiętnie wpatrzył się
w biały czepiec Antoniny. Po chwili prze-
niósł wzrok na fermera i dreszcz go prze-
szedł.
— Ojciec, ojciec! — wyszeptał, jak gdyby
prerażony.
Wtem głowa mu opadła, oczy się zam-
knęły i znowu sen martwy go opanował.
Wstrętnym był widok tego młodego czło-
wieka, pięknego, wykształconego, w takim
upadku i zbydlenia. Darmo Piotr Noellet
wyrzekł się swoich, zbliżył się do innego
świata; w głębi jego duszy namiętności
chłopka drzemały tylko. Dla obudzenia ich
dość było, aby cel, który go przetwarzał, znikł
mu nagle z przed oczu. Pierwszy wielki
zawód... i zaczął pić jak parobek wyda-
lony.
Julianowi wstyd było; bolała go obecność

swiadka. Nagle zapytał:
— Gdzie są jego rzeczy?
— Zdaje mi się, że wszystko sprzedane.
— Gdzie on mieszka?
— Dawne mieszkanie porzucił, a teraz
nie wiem gdzie.
— Proszę mi więc zawołać puwóz i po-
móż przenieść go; zabieram syna.

XXI.

...Piotr obudził się nareszcie w wagonie.
Ojciec, który czekał tej chwili, odezwał się
do niego:
— No, mój chłopcze, a wiesz ty, dokąd
jedziemy? Patrz, Wanda już blisko. Przed
południem staniemy w domu. Czyś temu
rad?
Ale Piotr nie nie odpowiedział, pogrązo-
ny w jakimś bezrozumnym odrętwieniu i
pozwalając sobą kierować jak dzieckiem.
Nie mogły go wyrwać z tego stanu: ani
wjazd do Geniwiera, ani pocałunki oszale-
łej z radości matki, ani pytania siostr.
Obojętność bezwzględna i idyotyczna. We
wzroku, nigdy ognia pełnym, żadnego ży-
cia. Widać było, że dla zrozumienia naj-
prostszych rzeczy konieczne potrzebował
wysiłku, po którym wracał dawny stan.
Zdawało się, że życie nawpół zagasio w tem
ciele zatrutawanem alkoholem w ciągu kilku
miesięcy. „On chory”, pomyślała cała ro-
dzina. Po godzinie przyglądania się, pytał
i rozmów dokola siedzącego z twarzą u-
krytą w dłoniach Piotra, wszyscy zabrał
się do zwykłej roboty. Tylko matka, nie
odchodząc od niego, wciąż nadaremnie o-
czekiwała powrotu duszy syna do Geniwie-
ry. Przyszedł wieczór; Piotrowi wskazano
dawne jego łóżko, na którym zasnął.
(D. c. n.)

stopniowych. Najbardziej w tym roku rozwinął się wywóz przez port rawski, skąd w kwartale pierwszym roku zeszłego wywieziono 90,756, w tym roku zaś 597,083 wiader stępniowych.

Pieniądze.

— Istnieje projekt wydawania w banku państwa przekazów na wypłatę pieniędzy za granicę; dotąd tylko bankierzy ułatwiali podobne operacje. Projekt w zasadzie zdecydowany.

Podatki.

— Ministeryum skarbu porozumiewa się z general-gubernatorem turkestańskim i stepowym w kwestyi zastosowania ustawy o podatku tytoniowym do kraju turkestańskiego i okręgu semirleczyńskiego bez uszczerbku dla rozwoju w przyszłości przemysłu tytoniowego w prowincjach pomienionych.

Z MIASTA I OKOLICY.

(—) **Zmiany w urzędach.** Urzędnika do szczególnych poruczeń przy gubernatorze Piotrkowskim sekretarza gubernialnego Jana Podwysokiego, przeniesiono na posadę pomocnika naczelnika powiatu rawskiego do wydziału administracyjno-gospodarczego. Urzędnika do szczególnych poruczeń przy gubernatorze płockim, sekretarza gubernialnego Włodzimierza Piramidowa, przeniesiono na takąsamą posadę do Piotrkowa.

(—) **Ogólne zebranie.** W dniu 13 b. m., odbyło się w mieście naszym czwarte ogólne zebranie członków towarzystwa akcyjnego wyrobów bawełnianych „Ludwika Geyera”. Z przedstawionego sprawozdania okazuje się, że dochód towarzystwa akcyjnego za rok 1899 wraz z sumą rs. 1,367 kop. 90, pozostałą z roku poprzedniego, przyniósł rs. 868,324 kop. 59. Zebrani jednogłośnie zatwierdzili przedstawiony przez zarząd rachunek zysków i strat, oraz bilans za rok sprawozdawczy. Dywidendę wyznaczono w stosunku 17%, czyli po rs. 170 od każdej akcji.

(—) **Egzaminy.** W sobotę rozpoczyna się egzamin w I i II klasie tutejszej wyższej szkoły rzemieślniczej. Egzaminy w wyższych klasach są już na ukończeniu.

(—) **Koncert.** Wielce interesującym był poniedziałkowy występ trzech młodych artystów, p. Stanisława Taube, skrzypka, p. Jakóba Taube, fortepianisty i p. Landau, śpiewaka. Pierwszy z nich, pomimo że na ańżu zaparł się swego mistrza Barcewicza, głosząc jedynie o studiach odbytych pod kierunkiem Joachima i Massarta, tak wyborem sztuk koncertowych, jak traktowaniem trudnego swego instrumentu i usilnem staraniem się o naśladowanie pierwszego swego kierownika, mimowoli wykazał nam ogromny wpływ, jaki na rozwój jego artystyczny wywarł niezrównany nasz król smyczka. Pan T., jak słusznie przyznała mu już krytyka warszawska, poprzedzając koncert jego w naszym mieście, posiada wiele zalet technicznych. Wyrobnie lewej ręki, ton głęboki i szlachetny,

smyczek długi i pewny, fazeolety i poddwojone tony bez zarzutu pod względem czystości, to chlubne dowody, szczerze i w dobrej szkole odbytych studyów, które przy głębszem wniesieniu w tajniki sztuki, nie tylko mogą, ale powinny uczynić z p. T. skrzypka nielada. Na to jednak niezbędnie potrzeba pewnego skupienia ducha i rozbudzenia uczucia, na punkcie których gra młodego artysty wiele jeszcze pozostawia do życzenia. O ile niezmiernie zajął nas pan T. odegraniem popisowego koncertu Wieniawskiego, dając dowody, że nie obce są mu sposoby na pokonanie trudności technicznych, co i w fantazyi „Otella” Ernsta zauważyliśmy, o tyle wykonanie szopenowskiego „Nokturnu” wymownie świadczyło, że młody artysta zaważnie porwał się na niego i zawięki ciężar wziął na swe barki. Nie było tam ani uczucia, ani serdecznego ciepła, ani piana, ani należytego cieniowania, któremi niedawno jeszcze tak zachwycał nas Barcewicz. Wiele wprawdzie wpłynęło na szkodę interpretacji tej perelki muzycznej, zbyt przyspieszone tempo i bardzo jeszcze młody i niedoświadczony akompaniament p. Jakóba Taube; samodzielny wszakże artysta, porywa i zmusza niemal towarzyszącego mu isć za sobą, a nie daje mu się powodować. Bardzo dodatnio przedstawiło koncertanta odegranie trudnego „Motto perpetuo” Rieśa, które na żądanie powtórzyć był zmuszony. Pan Jakób Taube, fortepianista, tak wyborem sztuk popisowych, jak ich wykonaniem, nie mógł zachwycić słuchaczy. Final z koncertu G moll Mendelssohna, wymagający koniecznie towarzyszenia orkiestry, której nawet przewodni motyw jest powierzony, wyszedł blado, a „Wale” As dur Moszkowskiego uczynił na nas wrażenie popisu dobrego i zdolnego ucznia konserwatorium. Dlatego też uważamy ukazanie się na estradzie koncertowej pana J. T. jako dobre z jego strony chęci urozmaicenia koncertu swego kuzyna, bo pragnienie zbierania laurów jeszcze dla niego przedwczesne. Cóż powiemy o śpiewaku, panu Landau. To, co zaznaczyliśmy już po występie jego w „Trubadurze”, w czasie pobytu panny Russel. Jest to piękny materyał, żeby jednak zyskać prawo do publicznego popisu, potrzeba mu koniecznie nauki, nauki i jeszcze raz nauki!

(—) **Zjazd sędziów pokoju** w dalszym ciągu osadzi w dniu 30-ym maja 12 spraw cywilnych, z których 7 kasacyjnych, a mianowicie: 1) z powództwa Wawrzyńca Krolieha przeciwko Wawrzyńcowi Koczowskiemu o 22 rs., 2) Karola Behra przeciwko Fryderykowi Marchinzew o 24 rs., 3) Wojciecha Janusa przeciwko Antoniemu i Andrzejowi Walniak o 7 rs. 50 kop., 4) Tomasza Grabowskiego przeciwko Wincentemu Dworackiemu o 6 rs., 5) Karola Porąńskiego przeciwko Aleksandrowi Kocalskiemu o 16 rs. 20 kop., 6) Rudolfa Scholza przeciwko Moszkowi Krawickiemu o 28 rs. 19 kop., 7) Antoniego Borkiewicza przeciwko Antoniemu Kunickiemu o 11 rs. 25 kop. i 16 spraw karnych, a mianowicie: 1) przeciwko Gustawowi, Rode oskarżonemu o gwałt, obrazę i pogroźki Janowi

Baumgartenowi, 2) Józefowi i Antoniemu małżonkom Sławińskim i Józefowi Borowskemu o samowładność i zobelenie Józefy Lewandowskiej, 3) Jakubowi Jakubowiczowi o tajne utrzymywanie przytułku dla prostytutek, 4) Antoniemu Rembalskiemu, Ernestowi Neuhäuserowi i Stefanowi Wieniawskiemu o kradzież, 5) Florianowi Foebtowi, Minie i Otylii Rosner i Karolinie Rejfi o spotwarzanie Jana Małego, 6) Ernestynie Czornik i Paulinie Bauman o pogroźki i pobicie Karoliny Szymko, 7) Wilhelmie Richtera i Edwardowi Kerchenowi o zakłócenie spokoju, 8) Juliuszowi Kimpel o sprzedaż trunków bez patentu, 9) Franciszkowi i Józefowi Lindnerom, Edwardowi, Reinholdowi, Antoniemu i Gustawowi Kniel, Fryderykowi Rlegert, Oskarowi Sejger i Franciszkowi Flegel o zakłócenie spokoju, 10) Franciszkowi Szulc o zobelenie urzędniczą akcyzy Trufonowa, 11) Ickowi i Uszerowi Szmulewiczom o pobicie Abrama Abuchowskiego, 12) Janowi Kobierzyckiemu o pobicie Zajwela przedborskiego, 13) Wawrzyńcowi Kaczorowskiemu o spotwarzanie Benedykta Kurasiewicza, 14) Andrzejowi Czaplckiemu o kradzież u Kazimierza Klinosaka, 15) Herszowi Cytryn o samowładność, 16) Ickowi Prasowerowi o tajne utrzymywanie przytułku dla prostytetek.

W dniu 31-ym maja: 18 spraw cywilnych, z których 7 kasacyjnych, a mianowicie: 1) z powództwa Ieka Zeleka Herbsta przeciwko Karolowi i Karolinie małżonkom Elsner o 15 rs., 2) Jakóba Podłowskiego przeciwko Franciszkowi Rzepnikowskiemu o 6 rs., 3) Jakóba Podłowskiego przeciwko Konstancji Bloch o 8 rs. 50 kop., 4) Mojżesza Feldbricha przeciwko Chaimowi Silbermanowi o 24 rs., 5) Abe Minstejna przeciwko Joskowi Lelewskiemu o 20 rs., 6) Wojciecha Zielińskiego przeciwko Feliksowi Olszyskiemu o 27 rs. i 7) Józefa Krakowiaka przeciwko Joskowi Danzigerowi o 9 rs. Prócz tych spraw zjazd osadzi 11 spraw karnych, a mianowicie: 1) przeciwko Wolfowi Michałowiczowi, oskarżonemu o szustwo na wadze, 2) Surze Ryfce Plewińskiej o usiłowanie kradzieży, 3) Antoniemu Krzyżakowi o zakłócenie spokoju, 4) Moszkowi Rozenblumowi o niewykonanie rozporządzeń policyi, 5) Julianowi Miller o samowładność u Wincentego Łuszkiewicza, 6) Karolowi Krol, Wilhelmowi Czarnik i Gustawowi Ingling o kradzież, 7) Maciejowi Gembarowskiemu o wykroczenie przeciwko ustawie budowlanej, 8) Konradowi Galewskiemu o zobelenie Julii Kopczewskiej, 9) Józefowi Pajor o kradzież wyki u Ferdynanda Bredow, 10) Marcjnowi Wiśniewskiemu o ukrywanie przedmiotów skradzionych, 11) Szymonowi Eliaszowi Krull o nieostrożną jazdę.

(—) **Piotrkowska izba skarbowa** ogłasza, że sumę podatku składkowego od przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych opłacających świadectwa gildyjne, wyznaczoną za rok 1890 dla powiatu łaskiego wraz z miastami: Łask i Pabianice, wynoszącą rs. 5,300, na posiedzeniu komisji podatkowej tegoż powiatu odbyte w dniu 6 b. m., rozłożono na niżej wymienione osoby. W Ła-

sku: Abram Berkenwald rs. 50, Hersz Lewi rs. 15, Enoch Kwiatkowski rs. 20, Jakób Przedborski rs. 20, Lajbusz Rozenblum rs. 10, Rubin Jakubowicz rs. 20 i Marcell Grass rs. 5. W Pabianicach: Rudolf Budzyński rs. 15, Abe-Lajb Wajenberg rs. 10, Hersz Ellinowicz rs. 25, Adolf Krusche rs. 10, Natan Krüger rs. 10, Emanuel Kantorowicz rs. 20, Amalia Krusche rs. 20, Abram-Israël Nelken rs. 20, Joel Ostrowski rs. 5, Józef Skrzyński rs. 10, Izaak Traube rs. 30, Wolf Fajtlowicz rs. 5, Liber Bem rs. 15, Izzydor Baruch (bracia Baruch) rs. 400, Jan Bobkowski rs. 40, Lajzer Działoszyński rs. 25, Maryja Singer pod firmą: „Robert Singer” rs. 660, Moszek Wolf Joszkowicz rs. 25, Joel Poznański rs. 10, Uszer Pelman rs. 25, Lajzer Praszker rs. 5, Salomon Rotberg rs. 10, Herszlik Faust rs. 40 i Karol Ender (Krusche i Ender) rs. 3,170. W powiecie łaskim: Berrek Wiszniewski rs. 15, Chaja-Sura Głokman rs. 10, Enoch Kwiatkowski rs. 15, Mordka Szpiegelman rs. 10, Wilhelm Engel rs. 10, Majer Bornstein rs. 10, Szmul Berkenwald rs. 100, Mendel Zigler rs. 50, Abram Lubinki rs. 10, Abe-Majer Liberman rs. 10, August Stencel rs. 50, Benjamin Friede rs. 250 i Mordka Szpiegel rs. 15.

(—) **Do Cesarstwa** przesiedlają się z guberni piotrkowskiej: Krystyan Wolter z rodziną ze wsi Młoszew gminy Golezse, Jan-Bogumił Stroszein z rodziną ze wsi Wola-Wiaderna gminy Golezse, Wilhelm Schachschneider z rodziną ze wsi Młoszew gminy Golezse, Władysław Gajewski ze wsi i gminy Łaznowy i Emanuel Krüger z rodziną ze wsi Ludwików gminy Łęka.

(—) **Targi zbożowe.** Wczoraj na stacyi towarowej sprzedano: pszenicy 500 korey po rs. 5 kop. 90 do 6 kop., —; żyta 300 korey po rs. 4 kop. 65 do 5 kop., —; owsa 5,000 korey po rs. 3 kop. 15 do rs. 3 kop. 30.

Na Starym Rynku sprzedano: pszenicy 300 korey po rs. 5 kop. 80 do 6 k., —; żyta 500 korey po rs. 5 kop. — do rs. 5 kop. 10 za korzec.

Popyt wogóle bardzo słaby. Ceny siana, słomy i konicyzny nie uległy żadnej zmianie.

(—) **W urzędzie gminnym** Lutomiernik, znajdując się do odebrania po udowodnieniu własności: sześć chomąt z uprzężą i kobyła maści ciemno-gnajej, wzrostu średniego mająca około 5 lat, oszacowana na rs. 60, zatrzymana u osoby podejrzanej. Prawy właściciel może zgłosić się po odbiór do urzędu gminnego w przeciągu miesiąca od dnia ogłoszenia, a po upływie tego terminu nieodebrane przedmioty sprzedane będą na licytacji.

(—) **Wypadki w guberni.** W ciągu pierwszej połowy bieżącego miesiąca, zdarzyło się w guberni wypadków pożaru 28, z tych od podpalenia 9, od nieostrożnego obchodzenia się z ogniem 1, od złego urzadzenia komińów 5, od pioruna 3 i z niewiadomej przyczyny 5; strat skutkiem tego poniesiono na sumę rs. 501,356; wypadków nagłej śmierci było 10, samobójstw 2, zgwalcen 2, zabójstw 3, rabunków i kradzieży 13.

(—) **Skarb w Łagiewnikach.** Wórd

37) Wiktor Cherbuliez.

ZAKŁAD.

Przekład Heleny Przystojekiej.

(Dalszy ciąg — jutr Nr. 110).

To spotkanie poruszyło jej wyobraźnię. Kobiety niechętnie wierzą przypadkowi, nikt ich nie przekona, że wszechświat jest wynikiem ślepej sily przypadkowego połączenia się atomów, a życie stałoby się dla nich nieznosnem, gdyby nie mogły wszędzie, tak na ziemi jak w niebie, boskich odkrywać celów. I Klara więc uwierzyć nie chciała, że prosty traf sprowadził na stacyę w Meln hrabięgo w chwili, gdy potrzebowała, żeby ją od natręta uwolnić. Był to w każdym razie traf opatrznościowy. A skoro opatrność raczyła pośredniczyć w tej sprawie, młoda hrabina spodziewać się mogła, że rozwiązanie takowej będzie pomyslnem i że wszęch miar zadawalnijacem. Od chwili obaczenia męża, uczuła się bezpieczna, choć sama nie wiedziała, dlaczego. Promień słońca rozjaśnił jej myśl, zapomniała o tem rozdarciu serca, jakie czuła, słysząc, że maż w chwili, gdy się z nią żenił, kochał panię d'Armanche. Czyż nie znała plotkarskiej natyry pana Mariveta, jego upodobania w obmwie i tych impertynenciek rozmów, usiłujących w błąd wprowadzić potowę rodu ludzkiego, chodzącą w spodnicy.

Ale gdy się trochę uspokoiła z tej strony, uczuła inny, niemniej dotkliwy niespokój. Co zająć mogło przed chwilą między tymi dwoma niecierpiącymi się ludźmi? O czem prowadzili rozmowę? Zdawało jej się, że obaj wyglądali spokojnie, a pan de Louvaine miał nawet wesołą minę

i uśmiechał się z lekka. Mogła się mylić jednakże. Czyż nie mogło zdarzyć się, że spotkawszy ją niespodziewanie z tym złym i głupim Marivetem, śledził ich potajemnie i wysłuchiwał wszystkiego. Może żądał tłumaczenia od pana Mariveta. Może... Ale co o tem wiedzieć mogła? Te wszystkie hipotezy zatrwożyły ją bardzo. Drżała, myśląc o następstwach tej całej historyi i przybyła do Brunoy w obawie i niepokoju, które ukryła w sobie, nie dowierając im w zupełności. Po złudnych nadziejach i złudnych radościach, ukuta w swej głowie potworne podejrzania. Jeden tylko Marivet mógł ją wyprowadzić z kłopotu i uszychała z niecierpliwością rozmówienia się z tym głupcem, którego obiecywała sobie nie widywać nigdy. Księżna najazutrz miała u siebie artystów na śniadaniu. Kórzystała też prędko z powrotu swej przyjaciółki, aby ją uwiecznić w obrazie: „Mrówka i konik polny”. — Przed posłaniem na wystawę, chciała go poddać sądomi znawców szczerych, prawdomównych, a życzliwych, których wybrała z grona sławnych malarzy. Najstarszy z nich miał lat 40 zaledwie, bo od czasu, gdy jeden z członków akademii sztuk pięknych powiedział jej prawdę w sposób fatalny, unikała słych włosów.

Pan Marivet bardzo słusznie należał do tego artystycznego śniadania, bo chociaż sam nie malował, ale pomagał księżnie i świeżo odbył podróz do Londynu, żeby jej dostarczył pewnych farb angielskich, których nie można było znaleźć w Paryżu; pomimo obawy morskiej choroby, przepłynął kanał La Mauche. Przybył dziś wcześniej od innych do Brunoy i złożył tajemniczy, a poważny ukłon młodej hrabini, unikając widocznie rozmowy na osobności, której biedaczka właśnie bardzo pragnęła. Role zmieniły się tym razem: Dafne gonila Apollina.

Po śniadania księżna zaprowadziła mło-

dych malarzy do swej pracowni, a ku wielkiemu niezadowoleniu Klary, pan Marivet pośpieszył tam za nimi. Obraz stał na sztalugach obrócony do światła, oprawiony w ramy. Zaczęto go oglądać, oceniać, uwielbiać...

Nie było to dzieło malowane dorywczo, bez namysłu i poprawek, tak jak „Henryk czwarty”, ale obraz pomyślany głęboko, wypracowany dokładnie, wykonany poprawnie. Twarz konika polnego, któremu księżna nadała własne swoje rysy, wyrażała mgęstwo zapoznanego geniuszu, z którym świat, niezdolny go ocenić, że się obchodził. Mrówka była portretem Klary, ale podobieństwo znikło w pospolitych rysach dobrej gosposi, której spojrzenie było zbyt ostre, a mina zakłopotana. Zajęta praniem pończoch przy balii, z zawińniętymi po łokcie rękawami, przerwała na chwilę swe zajęcie, by wyprawić żębrzącą śpiewaczkę uliczną, której pokorny uśmiech drażnił jej nerwy. Wyciągnawszy naprzód długą swą rękę, zdawała się mówić: — „Nic tu nie dają takim, jak ty gitarom, oberwańcom, próżniakom; idź w swoją drogę”. Był to chwilowy tryumf jejmości, ale można było przewidzieć, że z czasem gitara weźmie górę, bo na świecie ostatecznie słowo zwykle należy do śpiewaków. Pięć młodych artystów oddawało należne pochwały temu obrazowi. Jeden chwalił myśl w dziele, drugi układ obrazu, trzeci dobrą perspektywę, czwarty sztukę dobiarania światła i cieni. Piąty wreszcie niski blondyn, żywy i fertyczny — wyrzekł nagle:

— Gdy kto sam jest arcydziełem, księżno, powinien zostawić innym przyjemność tworzenia takichów.

Pani d'Armanche, pila chciwie nektar z pochlebstw przyprawiony i zdawało jej się, że jakaś woń niebiańska rozchodzi się po całej pracowni. Ale żądała, aby ci panowie wypowiadali sąd szczerzy,

aby sądzili bezinteresownie. Zaimponowała im śniadaniem i ciałem przy jejim i tak przez wdzięczność, jak przez uszanowanie, nie chcieli znaleźć błędów w dziele, które uważali za doskonałe. Księżna nalegała usilnie. Jeden więc wyrzekł zdanie, że w wyciągniętej ręce „Mrówki” dostrzega pewną nieprawidłowość, a wtedy powtórzyła się historia żab: jedna wyszła z rowu, potem za nią druga i trzecia, aż wreszcie tak się ośmieliły wszystkie, że wskoczyły na ramię królowej. Wszystkie więc oświadczyły, że ręka była zadługa, zbyt nieaturalna, źle ułożona. Księżna broniła się z początku, lecz przekonano ją wkrótce, że nie miała słuszności za sobą. Musiała się poddać sądomi znawców, którzy ball się ją obrazić i zapewniali uprzejmie, że chodzi tylko o małą poprawkę. Lecz po chwili mały błędnynek, zapomniawszy, że boginie mają słuch delikatny, szepnął pół głosem do kolegi:

— Ta przeklęta ręka psuje efekt obrazu i radbym wiedzieć, jak ją poprawić można?

Nasrożona bogini błysnęła niebieskimi oczyma, które przybrały barwę czarną i o mało nie uduślia zachwcała.

Powstrzymała się jednak, ukryła wstręt jaki w niej obudził się naganą, i siliła się na uśmiech do końca. Podatła cygara swym niełotosciwym katom i dla towarzystwa sama zapaliła papierosa. Malarze mówili jej o sprzedaży szkiców, z których dochód przeznaczono na wsparcie dla biednego kolegi, prosili o współdziałanie w tem dziele miłosierdzia, na co zgodziła się chętnie, ofiarując jedną akwarelę, ale dostarczyszy, że nie jest starannie wykończoną, obiecała ją przysłać, gdy zrobi potrzebne poprawki.

mieszkańców miasta Zgierz rozeszła się pogłoska, jakoby w lesie łągiemnickim znaleziono ukryty tam od wieków skarb, zawierający wielką skrzynię srebrnych i złotych monet. Mnóstwo ciekawych wyległo na ulicę wypytując o bliższe szczegóły, każdy bowiem chciał zbliżyć się do skarbu. Nareszcie urzeczono kilka osób z władzy miejscowej, jadących po skarb. Grmada ludzi pobiegła za bryczką i wkrótce znaleziono się u celu. Według opowiadania odkrywy, którym jest tkacz zięziński X., natrafił on na skarb zupełnie przypadkowo. Zbierając w lesie zioła lecznicze, usiadł dla wypoczynku na nieco wynioślejszym miejscu i bawiąc się, stuknął kijem o ziemię. Po kilku uderzeniach ułamywał gniechy odgięty jak gdyby w głąb znajdowało się podziemie. Począł tedy odgrzebywać ziemię i natrafił na coś twardego, co po bliższym przyjrzeniu się wydało mu się płytą żelazną. Był pewny, że napotkał wielką skrzynię żelazną, kopnął więc dalej śpiesznie; wtem nadszedł gajowy, a odpędzwszy go, sam kopnął zaczął. Tkacz obawiając się, aby skarb nie dostał się gajowemu, pobiegł do miasta i zawiadomił o swych domysłach policyję. Na skutek tego przystąpiono do wydobycia skarbu przy pomocy kilku wezwanych umyślnie włocian. Dobywanie zajęło kilka godzin i ostatecznie po mozolnych wysiłkach odkopan... kamień ogromnej wielkości. Chciwi wrażeń zgierzenie, powrócili z wycieczki mocno niezadowoleni, dozwazając takiego zawodu.

Wzzechstronne polewanie. Stróż domu przy ulicy Piotrkowskiej pod № 276, polewał wczoraj ulicę w sposób dość oryginalny, gdyż jednocześnie, dzięki dziurze w kieszce, cienka struga wody przepływała i chłodziła przechodzącą tłumem publiczność. Gdy z powodu obłania pewnej damy zwrócono mu uwagę na szkody, mogące wyniknąć ze zbytnej jego gorliwości, odpowiedział grubianisko i dopiero sprawozdany strażnik policyjny zdołał mu wyłomaczyć, że zbyticzny otwór można chociażby ręką zatkać przy polewaniu.

Zemsta. Do jednej z tutejszych kobiet, młoda osoba oddała dziecko na wychowanie, obowiązując się płacić za opiekę nad niem umówioną sumę. Upięknęła jednak dwa miesiące, a matka nie zająwszy nawet do dziecka, nie przysłała także należności. W tych dniach opiekunka dziecka, spotkawszy ową młodą osobę, zażądała zapłaty należnego wynagrodzenia, lecz matka w dość niegrzeczny sposób odprawiła natrętną. Nie będąc w obowiązku wychowywania cudzego dziecka za darmo, postanowiła zwrócić je matce i zemścić się za domagan obrazę. Matka dziecka jest szwaczka i w magazynie, w którym pracuje, uchodziła za dziewczynę nieskazitelnej cnoty. Otóż kobieta, zabrawszy dziecko ze sobą, przyniosła je do magazynu i wśród szyszeń obecnych koleżanek wrywała zaplonionej matce piód podobno występnej miłości.

Konie rozbiegane. Onegdaj na ulicy Piotrkowskiej rozbiegały się konie należące do jednej z fabryk tutejszych. Furman nie mogąc ich wstrzymać, puścił lejce i sam zeskończył z wozu, z czego skorzystały konie popędzły jak szalone w stronę Nowego Rynku. W drodze poróżbiły wóz i pokaleczyły się. Wstrzymano je na ulicy Nowomiejskiej.

Smutny wypadek. Wczoraj około godziny 4-ej po południu w domu № 520 przy ulicy Piotrkowskiej, utopił się w kanale ustępującym 8-letni chłopiec, syn niejakiego Fuchsa. Przyczyną smutnego wypadku była ta okoliczność, że ludzie towarzystwa asenizacyjnego "Otwoczek", wywołujący w tym czasie nieczystość, nie zamknęli otworu kanału.

Wypadek. Wczoraj o godzinie 6 1/2 rano na ulicy Dzikiej, z wozu natadowanego straganami, spadła kobieta izraelitka. Silnie potłuczony koło przejechało nogę. Wśród placu i jęków wsadzono ją na inny wóz i odwieziono do domu.

KRONIKA.

Warszawa.
 — "Kurier warszawski" otrzymał telegraficzną wiadomość z Petersburga, że komitet ministrów przedstawił już do zatwierdzenia ustawę o ograniczeniu praw żydów do kupna ziemi.
 — W niedzielę dnia 1 czerwca r. b. będąc publicznie bronii rozprawy na stopień doktora medycyny, lekarz Jaszczynski.
 — Zarząd sal zarobkowych imienia Staszycy w Warszawie, skompletowawszy liczbę rękodzielniczką, obecnie, oprócz robót prowadzonych na miejscu, wysyła na zamówienia swoich pensyonarzy na miasto, dla dokonywania mniejszych robót ślusarskich, krawieckich, odnawiania mebli i t. p.
 — Inżynier Lindley, wzięwszy na siebie koszty naprawy kanału A, który uległ w roku zeszłym zepsuciu z winy niedokładności prowadzenia robót, wniosł do kasy

miasta Warszawy na ten cel 5,400 rs.

— Według projektu Lindleya, a nowa pożyczka na czwartą serję robót kanalizacyjnych w Warszawie wyniesie ma 4,200,000 rubli.
 — W Dolinie Szwajcarskiej w Warszawie, grywa obecnie kapela mejningeńska, składająca się z 30-tu osób, pod dyrekcją Ottona Girschnera.
 — Indyjanie w niedzielę wyjechali z Warszawy do Moskwy.
 — Na kolei warszawsko-petersburskiej znowu wydarzył się pożar. Od iskier z lokomotywy zapaliła się w tych dniach platforma w wagonie pocztowym pomiędzy Antonopolem i Rzeczycą. Ogień zagaszono wcześniej i pożar nie zrzucił żadnych szkód większych.
 — W niedzielę około godziny 7-ej wieczorem na stacji Warszawa-obwodowa kolei nadwiślańskiej wykołcił się pociąg służbowy. Uszkodzonych jest pięć wagonów; straty niewielkie.
 — W nocy z niedzieli na poniedziałek, w pobliżu stacji Klementowice, na 244-tej wiorście kolei nadwiślańskiej, w pociągu towarowym nr. 21, znajdującym się w pełnym biegu, pękła oś n jednego z wagonów. Dzięki przytomności służby parowozowej pociąg, w porę wstrzymany, uniknął rozbicia, lecz plant kolejowej na długości 150 sążni, jak donosi "Kurier warszawski", jest tak dalece zrujnowany, iż musiano wstrzymać wszelki ruch na rewirze lubelskim.

Petersburg.
 — "Nowoje wremia" donosi, że w Finlandyi ma być utworzona nowa gubernia w środkowej części kraju z miastem gubernialnem Jureskula.
 — Ministerium spraw wewnętrznych w porozumieniu się z ministerium sprawiedliwości, jak donosi "Nowoje wremia", uchwalilo, ażeby otwieranie przytulków parowozowych i kolonij rolniczych dla nieletnich przestępców, pozostawione dotychczas wyłącznie inicjatywie prywatnej — wziął na siebie rząd, narówni z więzienia dla dorosłych. Społeczeństwu jednak nie będzie zatamowana droga do przychodzenia w pomoc rządowi.
 — Ministerium oświaty zdecydowało, że za kwalifikację naukową w przyjmowaniu żydów do służby państwowej uważać należy wyłącznie dyplomy naukowe pierwszego stopnia, t. j. doktora.
 — "Sudiebna gazeta" donosi o projekcie ustanowienia opłat od akcyi cywilnej, wytaczanej w sprawach karnych i wielu innych. Według tegoż projektu, koszty sądowne ponosić mają: oskarżyciel prywatny w razie nieprzybycia do sądu bez usprawiedliwionej przyczyny i w razie uznania oskarżenia za niesumienne; obie strony w razie zgody przed wyrokiem.
 — W tych dniach odbyły się wybory w radzie obrończej w Petersburgu. Przeszedł został ponownie p. Lustig, a pomocnikiem p. Gerard. Do składu rady, na miejsce zmarłego Franciszka Dynowskiego, wszedł p. Olszanowski.
 — "Birżewija wiadomości" donoszą o zamiarze ministerium oświaty dalszego rozwijania tomskiego uniwersytetu, który ma otrzymać niebawem fakultet matematyczny. Istnieje też projekt założenia w Syberji instytutu weterynaryjnego.
 — **Kaukaz.** Z powodu pojawienia się szaraczy na Kaukazie, zażądano od wyższej władzy upowaznienia do użycia wojska do jej łepienia, a nadto opracowano projekt uregulowania rzek kaukaskich i oczyszczenia miejsc zarosłych sitowiem, gdzie się gnieździ ten żarłoczny owad.
 — **Z literatury i sztuki.**
 — Konkurs "Echa" na komedię ludową przynął nagrodę wynoszącą 300 rs., czterokrotnej sztuce ze śpiewami p. t. "Najnowsi", której autorem okazał się p. J. K. Galasiewicz.
 — Dla ludu i młodzieży wyszły następujące książki: "Cygańskie dziecko" (przełożona z "Chaty za wsią" Kraszewskiego), "Pierwsze nauki wiary świętej" i "Pierwsza książeczka do wprawy w czytaniu" Kazimierza Promyka, wydanie 9-te, "Ciekawe zjawiska w świecie" przez tegoż, wydanie 3-cie.

ROZMAITOSCI.
 × **Fatalna pomyłka.** Sąd wenecki przed czterema laty skazał na śmierć za matkobójstwo niejakiego Montavari, którego po złagodzeniu kary posłano do więzienia na lat 30. Dziś okazało się, że zabiójcą był kto inny. Montavariemu uwolniono, a rząd zobowiązał się wynagrodzić go za konfiskatę majątku.
 × **Katastrofa kolejowa.** Na kilka godzin przed przybyciem cesarza Wilhelma do Teszawy, pociąg osobowy z Gdąnska, skutkiem zepsucia hamulców wjechał tak gwałtownie na peron stacji, że lokomotywa z kilku wagonami, przewrzuwszy murowany wał kolejowy, wpadła przez peron do budynku, przebiła ściany kilku bier i zaryła się w kanale kloacym. Wagony spiętryły się ponad nią i weszły się ogniem, który jednak udało się ugasić. Pociąg został

zdrucgotany. Maszynista i palacz wraz z jednym z podróźnych śmierć ponieśli, a w liczbie wielu ciężko poranionych znajduje się jeden z pisarzy, który siedział przy biurku w chwili katastrofy.
 × **Tylko do mogiły.** Pewna panienska w Budapeszcie obiecała narzeczonemu w ciągu dnia nie wychodzić z domu w dowód miłości, nie dotrzymała jednak słowa i wybiegła na ulicę. Narzeczonego zwał, a biedna winowajczyni postanowiła odtąd do końca życia nie wychodzić z mieszkania. I rzeczywiście nie wyszła, aż po latach 30 wyniesiono ją do mogiły.
 × **Aktor oficerem.** Dzięki ministrowi wojny aktor Hoering (pseudonim teatralny Numa) odrzucony poprzednio z powodu fantazyi do wołody 5 korpusu francuskiego, jak to wykazało śledztwo, otrzymał nominację na podporucznika rezerwy.
 × **Sraszna śmierć.** Statek "Eliza Mary" z 79 pasażerami w drodze do Australii zagnała burza do wyspy Manicolo (grupy Hebrydów). 51 osób z pomiędzy załogi i pasażerów wpadło w ręce dzikich, którzy je pomordowali i zjedli.
 × **Precz z szowinizmem.** Stowarzyszenie prasy medycznej francuskiej wydało postanowienie, że lekarze francuscy powinni wziąć udział w kongresie międzynarodowym lekarskim w Berlinie.

TELEGRAMY.

Petersburg, 19 maja. (Ag. p.) Według informacji "Nowosti", rewizya ustawy o trybunaliach może być ukończoną dopiero na jesień.
Petersburg, 19 maja. (Ag. p.) Poruszoną podobno została kwestya zniesienia zakazu otwierania domów wychowawczych w miastach prowincjonalnych Cesarstwa.
Petersburg, 19 maja. (Ag. p.) Dziś w sali narad instytutu górniczego odbyła się uroczystość 25-letniego jubileuszu prezydenta Cesarstwa mineralogicznego towarzystwa Księcia Mikołaja Maksymilianowicza Leuchtenberskiego w obecności Wielkiego Księcia Konstantynowa Konstantynowicza, Księcia Eugenii Maksymilianowicy Oldenburskiej, Księcia Piotra Aleksandrowicza Oldenburskiego, ministra finansów, członka rady państwa Posjeta, przedstawicieli uniwersytetu, akademii nauk i naukowych towarzystw. Przeczytano przeszło 40 adresów od uniwersytetów, towarzystw naukowych tak ruskich jak i zagranicznych, francuskiej akademii nauk i zagranicznych towarzystw mineralogicznych. Jubilat mianowany został general-adjutantem z posunięciem na generała kawaleryi.
Jafta, 19 maja. (Ag. p.) Wczoraj przybył tu na wojennym parowcu "Jeriklik" następcą tronu włoski i wyjechał kołmi do Sewastopola.
Peterwardelm, 19 maja. (Ag. p.) Na jubileusz pułku piechoty № 61 imienia Cesarza Aleksandra przybył ruski wojenny pełnomocnik Zajew. Pułk przedelfował przed ruskim pełnomocnikiem. W kasynie oficerskim odbył się obiad. Otrzymaono telegram od Najjaśniejszego Pana z powinozowaniem pułkowi. Przy toście pułkownik Hoffmann wypowiedział, że pułk chlubi się słowami Najjaśniejszego Pana i wyraża Mu najgłębszą wdzięczność. Po trzykrotnem "hurra!" nastąpiło 24 wystrzałów armatnich, a orkiestra odegrała ruskii hymn narodowy. Pełnomocnik Zajew wznosił trzykrotne "hoch!" na cześć cesarza austriackiego. Muzyka odegrała hymn austriacki i rozległo się 24 wystrzałów armatnich.
Carycy, 19 maja. (Ag. p.) Oziminy we wszystkich okolicach zupełnie zadawalające. Jarzyny, dzięki deszczom, bardzo dobre. Zboże i trawy poprawiły się tam nawet, gdzie w początkach wiosny zdawało się, że przepadły. Stepy poprawiają się.

Ostatnie wiadomości handlowe.
 Warszawa, 19-go maja. Weksle krót. term. na Berlin (3 d.) 43.50 kóp., 43.37 1/2, 35, 32 1/2, 30 kóp.; Londyn (3 m.) 8.80 kóp.; Paryż (10 d.) 35.20 kóp., 35.07 1/2, 05 kóp.; Wiedeń (8 d.) 75.15 kóp., 74.85 kóp.; 4 1/2, listy likwid. Krót. Polak. d. 90.00 kóp., małe 89.50 kóp.; 5 1/2, pożyczka wchodnia (I emisyi) 100.35 kóp.; małe 89.50 kóp.; 4 1/2, pożyczka wewnętrza s 1887 roku 87.15 kóp.; 5 1/2, listy zastawne ziemskie P. ser. 95.30 kóp., 95.05, 45, 20 kóp.; III seryi lit. A 94.10 kóp., 93.85, 80, 75 kóp.; 5 1/2, listy zastawne w. Warszawy I 99.25 kóp., II 97.50 kóp., III 96.00 kóp., IV 94.10 kóp., V 94.00 kóp.; 5 1/2, oblig. m. Warszawy d. 91.25 kóp.; 5 1/2, listy zastawne m. Łodzi ser. I i II 96.50 kóp., II 93.25 kóp., III 93.00 kóp., IV 92.50 kóp.; Dykonto: Berlin 4 1/2, Londyn 3 1/2, Paryż 3 1/2, Wiedeń 4 1/2, Petersburg 6 1/2. Wartość kuponu z putrac. 5 1/2, listy zastawne ziemskie 23.3, wars. I i II 63.3, Łodzi 23.7 listy likwid. 177.3, pożyczka promiowa I 166.3, II 87.1.
 Petersburg, 19-go maja. Weksle na Londyn 87.60. II pożyczka wchodnia 99 1/2, III pożyczka wchodnia 100.00, 4 1/2, listy zastawne kredyt. ziemskie 139 1/2, akcyje banku ruskiego dla handlu zagranicznego 258.00, petersburskiego banku dykontowego 613.00, banku międzynarodowego 483.00, warszawskiego banku dykontowego — — — — —
 Berlin, 19-go maja. Banknoty ruskie zaraz 231.50, na dostawę 231.50, weksle na Warszawę 231.00, na Petersburg kr. 230.60, na Petersburg 3l. 228.45, na Londyn krót. 20.35, na Londyn dl.

20.25, na Wiedeń 172.55, kupony celne 324.00, 5 1/2, listy zastawne 67.30, 4 1/2, listy likwidacyjne 63.90, pożyczka ruska 4 1/2, s 1889 r. 97.25, 4 1/2, s 1887 r. 63.50, 6 1/2, renta zolta 108.20, 5 1/2, r. at. s 1884 r. 105.50, pożyczka wchodnia II em. 71.25, III emisyi 72.50, 5 1/2, listy zastawne ruskie 109.00, 5 1/2, pożyczka promiowa z 1864 roku 164.75, taksa z 1866 r. — — — — —, akcyje drogi żel. warszawsko-wiślaniejskiej 213.75, akcyje kredytowe austriackie 162.50, akcyje wawarskiego banku handlowego — — — — —, dykontowego — — — — —, dykonto handlowego banku państwa 4 1/2, prywatne 2 1/2 1/2.
 Londya, 19-go maja. Pożyczka ruska z 1889 roku II em. 99, 2 1/2, Konsola angielskie 98 1/2.
 Warszawa, 19-go maja. Targ u piast Witkowskiego. Paszenica sm. ord. — — — — —, pszta i dobra 500 — — — — —, biała — — — — —, wyborowa 610—615, żyto wyborowe 465—480, średnie — — — — —, wadliwe — — — — —, jęczmień 2 i 4 o rzęd. — — — — —, owies 285 — — — — —, 325, gryka — — — — —, rzepak letni — — — — —, zimowy — — — — —, rzepak rap. zim. — — — — —, groch polny 500—900, okurowy — — — — —, fasola — — — — —, za korzce, kasa jęczm. — — — — —, olej rzepakowy — — — — —, lina — — — — —, za pud.
 Dowiesiono pasznie 400, żyta 200, jęczmienia — — — — —, owsa 100, grochu polnego 700.
 Warszawa, 19-go maja. Okowita — — — — —, z akcyzą po k. 9 1/2, Stosunek garca do wiadra 100—307 1/2, Hurt. skład. za wiadro kop. 823—824, za garn. 288 — — — — —, cynki za wiadro kop. 835—838, za garniec 272—275 kop. (z dod. na wyekn. 2 1/2).
 Berlin, 17-go maja. Paszenica 189 — — — — —, 203 na maj 199.00, na wrzes. październ. 183.50, żyto 163 — 161, na maj 157.25, na wrzes. październ. 151.50.
 Wawra, 19-go maja. Kawa good average Santos na maj 108.00, na wrzes. 104.50, na grudz. 96.75 Stalo.
 Liverpool, 16-go maja. Bawlna. Sprawozdanie końcowe. Obrót 7,000 bal, z tego na spekulacyę 1,000 bal. Spokojnie. Middling amerykańska: na maj czerwiec 6 1/2, sprzedawcy, na czerw. lipiec 6 1/2, sprzedawcy, na lipiec sierpień 6 1/2, nabywcy, na sierpień wrzesień 6 1/2, nabywcy, na wrzesień październ. 6 1/2, sprzedawcy, na październ. listop. 5 1/2, sprzedawcy, na listop. grudzień 5 1/2, sprzedawcy, na grudz. stycz. — — — — —
 New-York, 17-go maja. Bawlna 12, w Now. Orleans 11 1/2.
 New-York, 17-go maja. Kawa (Fair-Rio) 19.75. Kawa Fair-Rio 4 i 7 low ordinary na lipiec 164.2 na sierp. 15.97.

Licytacje w gub. piotrkowskiej:
 Dnia 23 maja w kancelaryi wójta gminy olkusko-siewierskiej we wsi Golonogu na sprzedaż drzewa w 2-im okręgu straży Trzebycka, od sumy 394 rs. 68 kop.
 Dnia 30 maja na rynku w m. Łodzi na sprzedaż konia i brzozy od sumy 150 rs.
 Dnia 4 czerwca w urzędzie pow. piotrkowskiego na sprzedaż na rozehranie karzący we wsi Lubień gminy Łęczno.
 Dnia 9 czerwca w magistracie m. Łodzi na budowę oficyny murywanej i przybudówki dla stróża przy gmachu areustu policyjnego w m. Łodzi, od sumy 4,420 rs. 90 kop.
 Dnia 4 czerwca w urzędzie pow. brzeskołęckiego, na reparacyę hydrobójni w m. Brzeszniech od sumy 371 rs. 11 kop.
 Dnia 6 czerwca w urzędzie gubernialnym piotrkowskim, na przebrukowanie ulic: Wschodniej, Przejazd i Zielonej od sumy 10,073 rs. 69 kop.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.	Z dnia 19	Z dnia 20
Ządano z końcem giełdy		
— Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 nr.	43.50	43.35
na Londyn za 1 £.	8.80	8.76
na Paryż za 100 fr.	35.20	35.15
na Wiedeń za 100 fl.	75.15	74.85

Za papiery państwowe.		
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	90.—	90.—
Ruska pożyczka wchodnia	100.65	100.35
4 1/2 pos. waw. r. 1887	87.15	87.—
Listy zast. ziem. Seryi I	95.30	95.—
" " " " " " " "	94.10	94.15
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	99.25	99.—
" " " " " " " "	94.—	94.85
Listy zast. m. Łodzi Seryi I	96.50	96.—
" " " " " " " "	94.25	94.25
" " " " " " " "	98.—	93.—

Giełda Berlińska.		
Banknoty ruskie zaraz	231.50	231.05
" " " " " " " "	231.50	232.75
Dykonto prywatne	3 1/2	3 1/2 1/2

DAZIENNA STATYSTYKA LUDNOSCI.
 Maternalna zawarte w dniu 19 maja:
 W parafii katolickiej: 5: August Klit i Elżbieta Andrych, Wojciech Stanisław Biernacki z Maryanną Kapcia, Józef Kaczmarsk i Anna Krysiak, Adolf Baad i Justyna Jarmakiewicz, Konstanty Narkiewicz z Antonią Wolf, Antoni Kragulec z Maryanną Goss.
 W parafii ewangelickiej 1: Ryszard Schmidt z Emilij Gersch.
 Zmarli w dniu 19 maja:
 Kategory: dzieci do lat 15-tu zmarło 7, w tej liczbie chłopców 4, dziewcząt 3; dorosłych 4, w tej liczbie mężczyzn 4, kobiet — a mianowicie: Franciszek Hedwig, lat 29, Jan Gajewski, lat 25, Bogumil Schilbers, lat 64.
 Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 7, w tej liczbie chłopców 4, dziewcząt 3; dorosłych 4, w tej liczbie mężczyzn 4, kobiet — a mianowicie: Starozakoncy: dzieci do lat 15-tu zmarło 4, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 2, dorosłych 4, w tej liczbie mężczyzn 3, kobiet 1, a mianowicie: Major Tobiasz, lat 78, Unger Altman, lat 49, Szymon Lipszyc, lat 49, Stajndla, Opoczynska lat 23.

LISTA PRZYJĘTYCH

Hotel Pański. K. Frycz z Kieło, Hillz z Aleksandrowa, Cioleński i Lipiński z Warszawy, Cerański i ka. S. A. Hillkowi z Sieradza, H. Otto z Kuchar, Kobierzycki z Trzpania.

Grand Hotel. Dubrowski z Petersburga, J. Lemmel z Lipska, C. Natalis z Moskwy, M. Behrendt z Grodna, E. Hirschfeld i E. Meyer z Warszawy.

Hotel Victoria. Blauschild i Serczyński z Warszawy, Wiggo z Dresna.

O G Ł O S Z E N I A.

ZARAZ do WYNAJĘCIA
letnie mieszkanie

o 2 wiorsty od Łodzi, z wyjściem na ogród, w ładnym położeniu, z meblami lub bez nich. Wiadomość u Adwokata Gruszczyńskiego w Łodzi, przy Nowym-Rynku w domu Kamińskiego. 884-3-3

Zgubiono paszport

wydany z gminy Cichawa, pow. piotrkowskiego, na imię Wiktorja Marciniak. Łaskawy znalazca raczy złożyć go w magistracie tutejszym. 939-1

ZAGINEŁA

karta pobytu,

wydana z magistratu m. Łodzi na imię Anny Borosławskiej. Łaskawy znalazca raczy ją złożyć w magistracie. 938-1

ZGUBIONO

kartę pobytu,

wydaną z tutejszego magistratu, na imię Michała Gisztera. Łaskawy znalazca raczy ją złożyć w magistracie łódzkim. 937-1

Лодзинский концертный домъ.

Въ Среду, 9 (21) Мая 1890 года имѣеть быть одинъ только

КОНЦЕРТЪ

Дмитрія Алесандровича Агренева - Славянскаго

съ участіемъ въ немъ, состоящей изъ 50 женщинъ, мальчиковъ и мужчинъ, подъ его личнымъ управленіемъ. Вся вечеря будетъ одѣта въ богатые старинные русскіе костюмы. Билеты можно получить въ магазинъ М. Петерсаго. Программы при касе. Начало въ 8 ч.

Dom Koncertowy.

W środę, dnia 9 (21) maja 1890 r. odbędzie się

Jedyny Koncert

słynnego ruskiego chóru narodowego

pod dyrykcją pana Dymitra d'Argeniew SŁAWIAŃSKIEGO. Chór składa się z 50 dziewcząt, chłopów i mężczyzn którzy wystąpią we wspaniałych kostymach narodowych ruskich. Bilety są do nabycia w składzie papieru pana J. Peterisłego. Programy przy kasie. Początek o godzinie 8 wieczorem. 935-1-2

Przebieg Łódzkiej żel. dor. Wszelkie samoloty towarooprawnicze A. Rapaporta obć uster dębickata nakładnoy № 5,264 na towary otransportowany 10 Lwowa t. g. eo st. Łódź na st. Lwów, Uprawnienie Łódzkiej Fabrycznoy ж. д. сямъ объявляетъ, что упомянутой дубикатъ накладной считаетъ недействительнымъ. 932-2

Утеряно

удостоверение на № 3774. выданное мѣмъ Лодзинскою Конторою Россійскаго Общества Транспортовъ, на получение съ адресатовъ векселей по квитанціи оной Конторы на № 3120684 отъ 3 Іюня 1889 г., каковое удостоверение просить считать недействительнымъ и для упомянутого Общества не обязательнымъ. М. Зильберштейнъ. 922-3-3

Объявление.

Судебный Приставъ Създа Мировыхъ Судей 3-го Петроковскаго Округа Ф. А. Вѣлюсовъ, жительствующій въ гор. Лодзи по Видзевской улицѣ № 1437, на основаніи 1030 ст. Устава Гражданск. Судопр., объявляетъ, что 5 Іюля 1890 года въ 10 часовъ утра, въ домъ № 835, по Св. Анны улицѣ въ городѣ Лодзи будетъ произведена публичная продажа движимаго имущества, принадлежащаго Альфреду Бендорфу, состоящаго изъ мыла и котловъ, офеннаго для торговъ въ 120 руб. — коп. Опись, оцѣнку и самое продаваемое имущество можно рассмотреть въ день продажи. Гор. Лодзь, 5 Мая 1890 г. Судебный Приставъ Вѣлюсовъ. 936-1

Dystylarnia parowa

J. TYKOCINERA w Kaliszu

(egzystująca od r. 1867)

Zawiadamia niniejszem Szanowną Publiczność miasta Łodzi i okolicy, że sprzedaż swoich wyrobów powierzyła firmie:

„BRACIA THURSZ”, w Łodzi,

która sprzedawać będzie takowe po cenach fabrycznych oraz przyjmować obstalunki od pp. Restauratorów i utrzymujących szynki, z dostawą franco Łódź, stosownie do zamówienia w specjalnem opakowaniu.

Kalisz, dnia 1 maja 1890 roku.

J. TYKOCINER.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że z dniem dzisiejszym otworzyliśmy w naszym składzie

sprzedaż znanej dobroci wyrobów z dystylarni parowej p. J. TYKOCINERA w Kaliszu,

po cenach fabrycznych bardzo miarkowanych, które znacznie są niższe od cen lepszych fabryk warszawskich. Jednocześnie przyjmujemy od pp. Kupców, Restauratorów i utrzymujących szynki obstalunki, które będą wprost z fabryki p. Tykocinera w Kaliszu w specjalnem opakowaniu ekspedowane i obliczane po cenach fabrycznych, z odciążeniem odpowiedniego rabatu.

Z uszanowaniem

BRACIA THURSZ.

Skład serów, masła, win i delikatesów

ulica PIOTRKOWSKA, Nr. 275, dom Ch. Bławata

W administracyi „Dziennika Łódzkiego” są do nabycia

PRZEPISY O PRACY MAŁOLETNIICH ROBOTNIKÓW

Książki fabryczne

do zapisywania małoletnich robotników, oraz

KSIĄŻKI

do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników.

Szematy do zapisywania

wypadków w fabryce,

oraz wszelkie druki i książki

dla sądów pokoju i gminnych.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż z dniem 22 kwietnia (3 maja) otwieram

w Łodzi, przy ulicy Widzewskiej

obok skwaru miejskiego, w nowo wybudowanym domu pana Brande

FILIE

HANDLU NABIAŁOWEGO,

w której sprzedawać będę: mleko słodkie i kwaśne, smietankę słodką i kwaśną, masło stołowe i do potraw, różne sery i t. p.

Przy sklepie urządzone będą

pokoje gościnne,

gdzie wydawać się będzie mleko zsiadłe na poręce, mleko słodkie, tawa i herbata, a także mleko kuracyjne (sterylizowane) pod kontrolą lekarską przygotowywane. Polecając się łaskawym względem Szanownej Publiczności, pozostaję z uszanowaniem

J. B. Weżyk.

769-6-6

Teatr THALIA.
!!!TYLKO PARĘ DNI!!!
GOŚCINNY WYSTĘP SŁYNNEGO TOWARZYSTWA OPERETKOWEGO I DRAMATYCZNEGO
LILIPUTÓW.
W PIĄTEK, d. 23 maja 1890 r. pierwszy raz
„ALLE NEUNE“
czyli
Burmistrz z Pinnebergu
Wielkie dzieło sceniczne z prologiem, w 4 aktach, Hansa Gross. Muzyka różnych kompozytorów.
Z zupełnie nową wystawą kostymów i rekwizytów.
Sprzedaż biletów odbywa się od wtorku w składzie papieru I. Peterisłego. 943-3-1

PROSZKI DO ZEBÓW PELLETIER'A
CZŁONKA PARYŻEJSZAKADEMII LEKARSKIEJ
ODONTYNA PELLETIER'A **ELIXIR PELLETIER**
Nadaje białość zębom bez psucia emalii i wstrzymuje próchnienie. Wzmocnia dziąsła, usmierza ból zębów, perfumuje nia.
Każde pudełko nalepione jest pieczętką tu wydrukowaną, w czterech kolorach.
Każdy flakonik oblepiony jest pieczętką tu wydrukowaną, w czterech kolorach.
Fabryka w domu L. Frere 19 rue Jacob w Paryżu.
U wszystkich Aptekarzy i w Składach parlem.

Browar Waldschlösschen.
Sprzedaż PIWA
zwanego
„Berliner-Weissbier“
odbywa się
we Wtorki, Środy, Czwartki i Piątki
po cenie za Litr 5 kop. (Garniec 20 kop.)
jak również na butelki
Piwo Łagrowe po 5 kop. Kulmbachskie po 8 kop.
Piżenckie po 6 kop. Porter po 20 kop.
Monachijskie po 6 kop. Pale Ale po 20 kop.
Łód po 20 kop. za pud.
od 6-tej do 10-tej rano.
R. SCHNERR.
894-3-3